

19 stycznia 2015. Komentarz ojca Jacka Salija

(Hbr 5,1-10) Każdy arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą, ponieważ sam podlega słabościom. I ze względu na nią powinien jak za lud, tak i za samego siebie składać ofiary za grzechy. I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron. Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, ale /uczynił to/ Ten, który powiedział do Niego: Ty jesteś moim Synem, jam Cię dziś zrodził, jak i w innym /miejscu/: Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka. Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają, nazwany przez Boga kapłanem na wzór Melchizedeka.

(Hbr 5,1-10)

Każdy arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą, ponieważ sam podlega słabościom. I ze względu na nią powinien jak za lud, tak i za samego siebie składać ofiary za grzechy. I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron. Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się

arcykapłanem, ale /uczynił to/ Ten, który powiedział do Niego: Ty jesteś moim Synem, jam Cię dziś zrodził, jak i w innym /miejscu/: Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka. Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają, nazwany przez Boga kapłanem na wzór Melchizedeka.

(Ps 110, 1-4)

REFREN: Jesteś kapłanem tak jak Melchizedek

Rzekł Pan do Pana mego: „Siądź po mojej prawicy,
aż uczynię twych wrogów podnóżkiem stóp Twoich”.
Pan rozciągnie moc Twego berła z Syjonu:
„Panuj wśród swych nieprzyjaciół.

Przy Tobie panowanie w dniu Twojego triumfu,
w blasku świętości,
z łona jutrzeńki zrodziłem Cię jak rosę”.
Pan przysiągł i nie będzie żałował:
„Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”.

(Hbr 4,12)

Żywe jest słowo Boże i skuteczne, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.

(Mk 2,18-22)

Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Niego i pytali: Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twój uczniowie nie poszczą? Jezus im odpowiedział: Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć. Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łąta obrywa jeszcze /część/ ze starego ubrania i robi się gorsze przedarcie. Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków. W przeciwnym razie wino rozerwie bukłaki; i wino przepadnie, i bukłaki. Lecz młode wino /należy wlewać/ do nowych bukłaków.

Komentarz

Żadnemu prorokowi do głowy by nie przyszło uważać się za małżonka ludu Bożego. Jeden tylko Bóg jest małżonkiem swojego ludu - wystarczy sobie przypomnieć Księgę proroka Ozeasza, czy wypowiedzi na ten temat takich proroków, jak Jeremiasz czy Ezechiel. Tę symbolikę małżeństwa Boga ze swoim ludem Nowy Testament w całości przenosi na Pana Jezusa - począwszy od radości Jana Chrzciciela, że może się nazwać przyjacielem Pana młodego, aż po gody Baranka ze swoją Oblubienicą i Małżonką, o których się mówi pod koniec Apokalipsy "Chrystus umiłował Kościół - czytamy o małżeństwie Chrystusa ze swoim Kościołem w Liście do Efezjan - i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić (...), aby Kościół był chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany".

Wielka jest bliskość i wzajemna miłość tego małżeństwa Chrystusa Pana z nami, swoim Kościołem. Ale dzisiejsza Ewangelia jest jedną z tych nielicznych kart ewangelicznych, gdzie podkreśla się raczej oddalenie między małżonkami. Najpierw jednak przypomnijmy sobie, jak wiele powiedziano na temat bliskości Pana Jezusa z nami: "Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata" - obiecuje Pan Jezus

swoim przyjaciołom przed swoim wniebowstąpieniem. "Gdzie dwoje lub troje zgromadzi się w moje imię, tam Ja jestem wśród nich". Pan Jezus jest tak blisko nas (każdą Mszę rozpoczynamy słowami: "Pan z wami!"), iż to On sam chrzci nasze dzieci, udziela sakramentu małżeństwa, On sam odpuszcza nam grzechy w sakramencie pokuty, karmimy się nawet Jego Ciałem w sakramencie Komunii Świętej.

Jednak dzisiejsza Ewangelia podkreśla, iż Pan Jezus - tak przecież nam bliski - jest od nas daleko. Dlaczego twoi uczniowie nie poszczą? - zapytali Go faryzeusze. On im odpowiedział: "Nie mogą pościć, jak długo pan młody jest z nimi. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego - wtedy będą pościć". Pan Jezus jest od nas daleko, bo jeszcze nie jesteśmy w niebie. Spotykamy się z Nim realnie, ale są to spotkania w wierze, a nie twarzą w twarz. Mamy Go bardzo blisko, ale za osłoną znaków.

Jeszcze w innym sensie Pan Jezus jest od nas daleko. Mianowicie jeśli oddaliliśmy się od Niego naszymi grzechami. Jeśli tak bardzo pogrążyliśmy się w sprawach tego świata, że nie mamy czasu nawet pomyśleć o życiu wiecznym, ani o tym nawet, żeśmy stworzeniami Bożymi. Otóż takie oddalenie od Pana Jezusa jest bardzo groźne. Boże przed tym uchowaj, ale naprawdę może dojść do momentu, kiedy Pan Jezus stanie się dla ciebie kimś zupełnie obcym.

o. Jacek Salij